

Szatan jako źródło ludzkiej pychy w utworach romantyków

Ryszard Kostecki

FILONOUS: Witaj Hylasie, mój przyjacielu. Nad czym to dumasz przy tym pięknym ruczaju siedząc?

HYLAS: Ach, witaj Filonousie! Przeczytałem w dniach ostatnich wiele romantycznych utworów...

FILONOUS: ...I myślisz, czy by samobójstwa nie popełnić?

HYLAS: Nie przerywaj mi! Otóż, jak rzekłeś, myślę, ale nad czym innym. Myślę bowiem o Szatanie i o tym, jak wpływa on na ludzi.

FILONOUS: Ty?! Ty, nieustępliwy materialista, zajmujesz się myśleniem o Szatanie?! Chyba owe romantyczne utwory zbyt silnie na ciebie podziały!

HYLAS: Wręcz przeciwnie. Jest to bowiem jedynie eksperyment myślowy. Zakładam, że świat przedstawiony w tych utworach jest rzeczywistym, po czym doszukuję się w nim prawidłowości.

FILONOUS: I do czego doszedłeś, mój przebiegły przyjacielu?

HYLAS: Iż ludzka pycha wywodzi się od Szatana i jego machinacji na człowieku przeprowadzanych (wniosek ów oczywiście opieram na literaturze romantycznej).

FILONOUS: A jakie ku temu posiadasz dowody?

HYLAS: Opieram się w tezie tej na postaciach Konrada z Mickiewicza „Dziadów” cz. III, Kordiana z „Kordiana” Juliusza Słowackiego, a także Hrabiego Henryka z „Nie-boskiej komedii” Krasińskiego.

FILONOUS: Z tego co widzę, wybrałeś wyśmienite utwory, jeśli chodzi o pojawianie się w nich postaci Szatana. Utwory te jednak raczej obalają, niżli potwierdzają twą tezę... Może to być jednak tylko moje niczym nie uzasadnione wrażenie (którego nie śmiałybym przeciwstawiać twoim długim przemyśleniom). Tak więc proponuję zanalizować poszczególne utwory oddzielnie, a następnie wyciągnąć wnioski.

HYLAS: Rad jestem słyszeć tak rozsądną mowę z ust twoich. Nie ma nic miłszego ponad rzeczową dyskusję!

* * *

HYLAS: Zacznijmy, Filonousie, od „Dziadów” części III.

FILONOUS: Z miłą chęcią. Mówiłeś, iż postać Konrada jest przykładem wywodzenia się ludzkiej pychy od Szatana.

HYLAS: Tak. Spójrz na scenę II — Wielką Improwizację. Konrad — uduchowiony poeta — kierowany jest najwyższym uczuciem — miłością. I to miłością do całego narodu. Wykorzystuje to Szatan, który podburza Konrada do buntu przeciwko Bogu. Popatrz tylko: *Wsiąść muszę / Na duszę / Jak na koń. / Goń! goń / W cwał, w cwał!* Bardzo dobrze owe działania Szatana na nieświadomym ich Konradzie widać w tym oto fragmencie (w którym Konrad zwraca się do Boga):

*Jeśli pod rządem Twoim czułość nie jest bezrząd,
Jeśli w milion ludzi krzyczących <ratunku!>
Nie patrzysz jak w zawile równanie rachunku; —
Jeśli miłość jest na co w świecie Twym potrzebną
I nie jest tylko Twoją omyłką liczebną...*

Głos

*Orla w hydrę!
Oczy mu wydrę.
Do szturm dalej!
Dymi! Pali!
Ryk! grzmot!*

Milczysz! (...)

Ów „Głos” jest głosem Szatana. Za każdym razem, gdy się on pojawia, Konrad coraz bardziej rozpala się. To „Milczysz!” rozpoczyna wypowiedź na końcu której Konrad posuwa się do ostateczności, próbując nazwać Boga Carem (wypowiada to za niego diabeł). Tezę, iż to Szatan jest źródłem pychy Konrada

potwierdza również wypowiedź jednego diabła, zarzucającego drugiemu niepotrzebne dokończenie myśli Konrada:

*Ty bestyjo głupia!
Nie pomogłeś mu słowo ostatnie wyrzygnąć,
Jeszcze o jeden stopień w dumę go podźwignąć!*

FILONOUS: Pięknie to opisałeś, jednak ja inaczej rzecz widzę. Konrad jest według mnie ogarnięty pychą od samego początku utworu. Wyraźnie to widać w scenie I — nie może dojrzeć przyszłości świata i Polski, bowiem zakrywa je skrzydło kruka:

*To kruk olbrzymi — ktoś ty? — ktoś ty, kruku?
Ktoś ty? — jam orzeł! — patrzy kruk — myśl moją płacze!
Ktoś ty? — jam gromowlady! —
Spojrzał na mnie — w oczy mię jak dymem uderzył
Myśli moje miesza — płacze —*

Ów kruk jest to pycha Konrada. Jak widzisz — jest on pyszny nawet bez Szatana udziału. Jako przykład na poparcie też swoich podałeś Wielką Improwizację. Ale przecież większość tej sceny odbywa się wyłącznie z udziałem Konrada — przez długi czas prowadzi on monolog, w którym s a m z s i e b i e zapala się coraz bardziej. Zgodzę się z tobą, iż późniejsze pojawienie się „głosów” ma wpływ na Konrada, ale nie można określić je w żadnym wypadku jako ź r ó d ł o jego pychy. Wynika ona bowiem z jego natury — jest on wyróżniony spośród innych swym uczuciem i talentem, a jednocześnie niezrozumiany. Jest oczywiste, iż taki stan rzeczy doprowadzić może do wzgardzenia innymi, wywyższenia się ponad nich. Przecież właśnie to wypowiada sam Konrad na początku Wielkiej Improwizacji!

*Samotność — cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?
Gdzie człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha,
Obejmie okiem wszystkie promienie jej ducha?*

A później:

*Depcę was, wszyscy poeci,
Wszyscy mędrce i proroki*

Przykro mi cię martwić, Hylasie, ale, jak sam widzisz, twoja teza w postaci Konrada oparcia nie znajduje.

HYLAS: A słowa diabła?

FILONOUS: Drogi Hylasie, od kiedy to w swych sądach opierasz się na zdaniu diabłów?

HYLAS: ...

FILONOUS: Milczysz? Ach! — rozumiem cię. Mieliśmy założyć prawdziwość sytuacji, czyż nie o to ci chodzi? Przepraszam. Argument ten jednak nie świadczy o prawdziwości twych tez. Diabeł rzecze bowiem „pomogłeś”. Chodzi mu o pomoc w p o w i ę k s z a n i u pychy, a nie o jej w y w o ł a n i e. Tak więc..

HYLAS: Nie kończ, Filonousie! Zrozumiałem mój błąd w postrzeganiu tej sprawy. Wycofuję się zatem ze stwierdzenia jakoby postać Konrada była dowodem mej tezy. Jest nią osoba Senatora.

FILONOUS: Zaskoczyłeś mnie — masz rację! Senator jest rzeczywiście przykładem tego, iż pycha ludzka m o ż e wywodzić się z działań Szatana. Przypatrz się scenie Widzenia Senatora.

HYLAS:

*Senator w lasce, w lasce, w lasce, w lasce, w lasce.
Ach, niech umrę, niech umrę śród tego szemrania,
Jak śród nałożnic mich laskotania!
Każdy się kłania,
Jestem duszą zebrania.
Patrzą na mnie, zazdroszczą — nos w górę zadzieram.
O rozkoszy! umieram, z rozkoszy umieram!*

Jest to fragment widzenia Senatora, zesłanego nań przez Belzebuba (który, jak sam mówi, „od Cara zwierzchność ma”). Wydaje mi się, że słowa Belzebuba adresowane do „niższego czynem” diabła wyjaśniają wprost sprawę Senatora:

*Możesz na duszę wpaść,
Możesz ją w pychę wzdąć,
A potem w hańbę pchnąć,
Możesz w pogardzie wlec
I szyderstwami siec”*

FILONOUS: Zgadzam się z tobą. Pycha Senatora jest rzeczywiście wynikiem działań Szatana (emisariuszem którego w powyższej scenie jest Belzebub). W ten oto sposób nasz spór pozostał nierozstrzygnięty. Proponuję, aby przekonać się kto z nas ma rację, poddać analizie „Kordiana” Juliusza Słowackiego, którego również wymienileś, jako tekst przemawiający za twą tezę.

HYLAS: Dobrze, aczkolwiek w świetle naszych dotychczasowych rozważań wydaje mi się, iż problem ten w przypadku „Kordiana” możemy uznać za już rozwiązany...

FILONOUS: Zamieniam się w słuch.

HYLAS: Czy zgadzasz się, że jeśli mamy uznać Szatana za źródło pychy w człowieku, to: *primo* — przed pojawieniem się w utworze postaci Szatana, dany bohater nie może być pysznym; *secundo* — po zaistnieniu Szatana owa pycha powinna się pojawić?

FILONOUS: Wyjątkowo ściśle i słusznie to ująłeś.

HYLAS: Kiedy i gdzie pojawia się postać Szatana w „Kordianie”?

FILONOUS: Kilkukrotnie — w scenie Przygotowania, w scenie na placu zamkowym (pod postacią Nieznajomego), a także w scenie w szpitalu wariatów, pod postacią Doktora. Interesuje cię pierwszy kontakt Kordiana z Szatanem? Następuje on w szpitalu. Wprawdzie można by mówić o relacjach pomiędzy nimi w scenie Przygotowania...

HYLAS: ...w której Szatan tworzy *wymuskanych rycerzy — ospalców*, do których zalicza się także Kordian. Nie ma tam jednak ani słowa o pysze, tak więc (oczywiście, jeśli chodzi o wywoływanie pychy) scena ta nie jest dla nas interesująca.

FILONOUS: Oj, Hylasie, nie byłbym tego taki pewien. Opierając się na scenie Przygotowania, można by stwierdzić, iż losami świata kieruje tak naprawdę Szatan, a nie Bóg. Wtedy cała pycha ludzka wywodziłaby się z działań Szatana, i teza twa byłaby dowiedziona.

HYLAS: Filonousie, cóż za zbieg okoliczności — ty mi przyznajesz rację, a ja muszę się tobie sprzeciwić. Jakże bowiem Szatan mógłby być źródłem pychy, skoro podczas rozmowy z Kordianem w szpitalu wariatów wyraźnie stara się (nadaremnie) Kordiana owej pychy pozbawić?

FILONOUS: Jak to?

HYLAS: Pycha Kordiana wynika z jego wyobcowania. Jest on jedynym, który chce się poświęcić dla ojczyzny, przez co uznaje sam siebie za stojącego ponad innymi:

Wiercie mi! wiercie ludzie! jam jest wielki, mocny
oraz
(...) Lecz dajcie mi się w ręce, zamiast trzymać berło
Niechaj piastują siłę olbrzymią narodu!

Czyż nie są te żądania wyrazem pychy? Szatan kpi z idei samotnej walki Kordiana, pokazując mu dwóch wariatów, którym wydaje się, iż cierpią za lud. To działanie jest naśmiewaniem się Szatana z wyniosłości Kordiana. Ten ostatni ma jednak pychę tak głęboko osadzoną w swym charakterze, iż nie zmienia się. W późniejszej chronologicznie scenie więziennej mówi ze wzgardą:

Niech się rojami podli ludzie plemią
I niechaj plwają na matkę nieżywą,
Nie będę z nimi!

Pycha u Kordiana pozostaje — jest bowiem cechą jego osobowości, a nie skutkiem działań Szatana.

FILONOUS: Zaiste masz rację. W związku z tym spór nasz nadal nie znalazł definitywnego rozstrzygnięcia — Kordian jest pyszny bez udziału w tym Szatana, ale Szatan, jako ten który stwarza ludzi i zło na cały wiek, jest odpowiedzialny za całą pychę która na świecie jest. Czyż nie jest pięknym ten galimatias?

HYLAS: Aby znaleźć rozwiązanie tej coraz bardziej uwikłanej zagadki, musimy się zająć „Nie-boską komedią”.

FILONOUS: Pozwól, bym zastosował wobec niej twą metodę dotyczącą sprawdzenia, czy pycha bohatera wywodzi się od Szatana, czy nie (zbyt szybko o tej metodzie zapomnieliśmy).

HYLAS: Dobrze.

FILONOUS: Hrabia Henryk dumny jest jeszcze przed kontaktem z Szatanem: *Tegom żądał, o to przez długie modliłem się lata i nareszcie już bliski mojego celu — świat ludzi zostawiłem z tyłu — niechaj sobie tam każda mrówka bieży i bawi się dźbłem swoim (...) — mówi goniąc za zjawą.* Pod wpływem Szatana Henryk także się nie zmienia — wciąż jest pyszny. Jest taki aż do samego końca — walczy z rewolucją, choć wie, iż musi przegrać. Jest jednak zbyt dumny, by ustąpić.

HYLAS: Pycha Hrabiego Henryka nie ma źródła w Szatanie, ale czy tak samo jest z rewolucjonistami? Zwróć uwagę na to, iż w rzeczywistości są oni zadufani w rewolucji, w nowym porządku. Uważają się za lepszych od starej arystokracji, chociaż zachowują się równie niesprawiedliwie wobec niej, jak ona wobec nich kiedyś.

FILONOUS: Dobrze, jest tu pycha, ale gdzie (pozwól, iż sobie pofolguję słownie, bowiem dyskusja bez odrobiny żartu słownego jest dla mnie nie do przyjęcia) w niej Szatan pogrzebany?

HYLAS: Rewolucja jest, jak sam tytuł wskazuje, „Nie-boska”. Jest ona dziełem rąk Szatana (dowodem na to jest również fakt, iż przeciwstawia się jej sam Bóg — zabijając Pankracego, przywódcę rewolucji). Tak więc pycha rewolucjonistów swe źródło czerpie w Szatanie.

FILONOUS: Zgadzam się z tobą, Hylasie. Zauważ jednak, iż mamy dylemat — pycha raz bierze się od Szatana, a raz powstaje samoistnie. Czy potrafisz ogarnąć to w jedną całość?

HYLAS: Nie.

FILONOUS: Ja również.

* * *

HYLAS: Filonousie, już wiem!

FILONOUS: Mów więc, drzę bowiem z niecierpliwości.

HYLAS: Szatan może być źródłem pychy człowieka. Widać to na przykładzie Senatora z cz. III „Dziadów”. Może on także nie być jej bezpośrednią przyczyną, podsycając jedynie wewnętrzne zadufanie człowieka (tutaj można odwołać się do postaci Konrada, również z „Dziadów” cz. III). Jeśli chodzi o postacie „uduchowionych” bohaterów romantycznych, u wszystkich pycha bierze się z ich natury, a nie z konszachtów z Szatanem. Wynika to z ich osamotnienia, które w ostateczności powoduje wywyższenie się ponad innych (jest to znany w psychologii mechanizm obronny — próba dowartościowania się w wyniku braku zrozumienia ze strony otoczenia). Biorąc pod jednak uwagę scenę Przygotowania w „Kordianie”, a także wizję rewolucji z „Nie-boskiej komedii”, musimy stwierdzić, iż zło całe (a w tym i pycha) od Szatana pochodzi. Pozorną sprzeczność rozwiązujemy następująco: bohaterowie romantyczni byli pyszni, bowiem wynikało to z ich charakteru i samotności, a one spowodowane były działaniami Szatana, które z góry określiły taki a nie inny bieg wydarzeń. Otrzymaliśmy bardzo misterną konstrukcję. Co ty na to?

FILONOUS: Wydaje mi się, iż jej skomplikowanie jest wynikiem faktu, iż w rzeczywistości romantycy najprawdopodobniej nie mieli jednoznacznego stanowiska wobec problemu „Szatan jako źródło pychy”.

HYLAS: Pięknie to ująłeś. Proponuję zakończyć na tym naszą dysputę, bowiem nie podzielałam już swoich początkowych sądów, a nasze rozważania ugrzęzły w niekonsekwencji romantyków (przy założeniu, iż romantycy nie zakładali ustalonego z góry przez Szatana biegu spraw ziemskich).

FILONOUS: Żegnaj więc.

HYLAS: Dobranoc.

last edit:

16:03, 23 IX 1997 (data retrogradowana dla oszukania Borland C++Buildera 1.0)

komentarz:

Wypracowano z polskiego w osobliwej formie dialogu.

Made 22.XI.1998.